

Zamecki, Stefan

"Jubileusz 50-lecia Wydziału Chemii
Uniwersytetu Warszawskiego.
1955-2005", pod red. Zbigniewa
Wielogórskiego, Warszawa 2005 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 51/2, 265-273

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



jedną wartościową rzecz – pochodzące od redaktora i wydawcy krótkie noty biograficzne o 29 autorach tego niezwykłego studium.

Lesław Gruszczyński
(Łódź)

Jubileusz 50-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. 1955–2005. Pod redakcją Zbigniewa Wielogórskiego. Warszawa 2005 Wydział Chemii UW, 447 s.

W ostatnim czasie jak grzyby po deszczu wysypały się jubileusze, które upamiętnione zostały księgami pamiątkowymi i innymi publikacjami, jak: *Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia działalności* (2004), Numer Jubileuszowy z okazji 50-lecia wydawania „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” (2006 nr 1) a wreszcie recenzowana tutaj książka. Wcześniej, a mianowicie w roku 1995, nakładem Wydziału Chemii UW, opublikowana została na 40-lecie istnienia tegoż Wydziału również księga jubileuszowa, którą miałem okazję recenzować na łamach „Kwartalnika”¹.

Prezentowana tutaj książka, której redaktorem jest dr Zbigniew Wielogórski a jego współpracownikami w zespole redakcyjnym są Andrzej Kaim, Adam Myśliński, Piotr Piątek i Joanna Ruszkowska (w poprzedniej książce z 1995 r. w zespole redakcyjnym uczestniczyli Adam Myśliński i Janusz Wasiak), stanowi owoc rozległych zabiegów mających na celu pozyskanie szerszego grona autorów aniżeli było to możliwe w przygotowywaniu poprzedniej książki.

Książkę otwiera artykuł wstępny Dziekana Wydziału Chemii – prof. Grzegorza Chałasińskiego (absolwenta z 1971r.), zatytułowany *Nasz Jubileusz*, w którym przedstawione zostały w syntetycznym ujęciu niektóre osiągnięcia w dziejach Wydziału. Uwadze czytelników polecam następujący fragment tego artykułu, w jakiejś mierze kontrastujący z opinią innego autora – prof. Zbigniewa Ryszarda Grabowskiego (por. s. 209–211):

„Świętujemy właśnie jubileusz 50. rocznicy powstania w 1955 roku Wydziału Chemii, samodzielnej jednostki administracyjnej Uniwersytetu Warszawskiego. Wydarzenie to nie ingerowało bezpośrednio w merytoryczną działalność naukową i wydać by się mogło tylko pewnym ruchem organizacyjnym o drugorzędym znaczeniu. Miało ono miejsce na ruinach Polski międzywojennej, po potopie II wojny światowej, towarzyszyło tworzeniu siłą Polski socjalistycznej. W rzeczywistości miało istotne znaczenie dla badań i edukacji dzięki stworzeniu nowej struktury organizacyjno-administracyjnej i dydaktycznej. Rok 1955

można bez wątpienia uznać za punkt zwrotny, wyznaczający kierunki zmian w charakterze i obliczu naszej instytucji. Niezależnie od częściowo słusznych głosów krytycznych na temat wyodrębnienia się tego Wydziału (strona 209) – absolwenci i pracownicy uznają wydarzenie związane z tą datą za pozytywne i ważne, jest to dla nich data »uzyskania niepodległości«: autonomii i tożsamości chemików. Jednocześnie powinniśmy pamiętać, że oprócz ciągłości instytucjonalnej jesteśmy spadkobiercami daleko dłuższej ciągłości merytorycznej, personalnej a nawet lokalowej (budynek!) chemii na Uniwersytecie Warszawskim” (s. 5–6).

Z kolei opinia prof. Grabowskiego zasługuje na przytoczenie przynajmniej z dwóch względów: środowiskowych i merytorycznych.

„Zacząłem studiować Chemię – stwierdził Grabowski w artykule *Zgrzyt na Jubileuszu, czyli coś o grzechu pierworodnym* – zaraz po wojnie, w 1945 roku, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW, obejmującym matematykę, fizykę, chemię, biologię oraz nauki o Ziemi. Stopień *magistra filozofii* na tym Wydziale był jeszcze pozostałością czasów dawniejszych, gdy Wydział Filozofii obejmował zarówno nauki ścisłe, jak i humanistyczne. [. . .] Byłem jednym z niewielu do dziś żyjących świadków powstawania Wydziału Chemii. Wkrótce po ukończeniu studiów zasiadłem w Radzie Wydziału, początkowo jako delegat asystentów i adiunktów, potem jako docent. Nie było to miejsce przyjemne, ukazywały się tam niezdrowe ambicje, zawiści, intrygi, ludzka małość. Byłem i jestem gorącym zwolennikiem idei *Universitas*. Niezwykle sobie cenilem to, że studiowałem razem z matematykami, fizykami, biologami, że zawarłem z niektórymi trwale przyjaźnie. Główne wykłady mieliśmy wspólnie, a ponadto można było wybierać, historię filozofii lub logikę matematyczną, mineralogię z krytalografią albo botanikę... Miałem okazję poznać – jako słuchacz – wybitnych uczonych *nie-chemików*. Dezintegracja społeczeństwa, w tym i uniwersytetu, była świadomą polityką komunistów. Podział na wzrastającą liczbę Wydziałów i działanie każdego z nich możliwie w izolacji od pozostałych, wydzielanie z Uniwersytetu osobnych uczelni – były to elementy ogólnej polityki osłabiania więzi międzyludzkich i osłabiania istniejących organizacji. Miało to na celu centralną kontrolę nad instytucjami i nad każdym człowiekiem z osobna. [...] Byłem bardzo przeciwny mnożeniu się Wydziałów – w naszym przypadku dzielił się stopniowo Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Już z początkiem lat 50. wydzielono zeń Biologię oraz Nauki o Ziemi. [...] Odgórne tendencje (i dyrektywy) dezintegracji instytucji tak niepokornych, jak Uniwersytety, napotykały często miejscową akceptację – dążenia do samodzielności, w tym do oddzielenia się od niezależnych, bo nie zainteresowanych lokalnymi intrygami, *patrzących na ręce* kolegów z sąsiednich dziedzin nauki. Nie brano przy dzieleniu Wydziałów pod uwagę już nie tylko idei *Universitas*, ale choćby tego, że Chemia staje się szybko

gałęzią Fizyki. Nie jestem zresztą pewien, czy nasi ówczesni profesorowie Chemii w ogóle zdawali sobie z tego sprawę. Oburzało mnie odrywanie Chemii od Fizyki i od Biologii – w czasie, gdy gołym okiem było widoczne, jak z każdym rokiem trudniej będzie te dziedziny rozdzielać, stosując XIX-wieczne szufladkowanie nauk. Chemicy chcieli jednak z bardzo przyziemnych względów stać się niezależnymi od fizyków – i dopięli swego. [...] Gdy tylko po zmianie ustroju stało się to możliwe, chcąc wprowadzić choćby w dziedzinie *science* studia interdyscyplinarne, utworzyliśmy przy instytutach PAN 12 lat temu Szkołę Nauk Ścisłych. Radością było zaistnienie na Uniwersytecie *MiSMaP* 'u. To są właśnie cząstkowe próby realizacji idei *Universitas*" (s. 209–211).

W kontekście cytowanych fragmentów wypowiedzi Chałasińskiego i Grabowskiego, sądzę, że – by tak rzec – „empiryczne” argumenty pierwszego z wymienionych (i innych w recenzowanej książce) na rzecz decyzji wyodrębnienia Wydziału Chemii UW, dodam – z zastanej wówczas struktury organizacyjnej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UW, są dla mnie przekonujące. Natomiast argumenty Grabowskiego dotyczące względów środowiskowych i merytorycznych zasługują na komentarz.

Po pierwsze, opisane też „empiryczne” względy środowiskowe, o których autor wspominał w kilku miejscach swego krótkiego artykułu, a także w opublikowanej w jednym z poprzednich numerów „Kwartalnika” obszernej autobiografii², trudne są do zanegowania w świetle dość dobrze znanych wydarzeń lat 50. XX w. w Polsce. Oczywiście owe wydarzenia z natury rzeczy inaczej były odbierane przez ówczesnych studentów, a inaczej przez pracowników naukowych – a więc starszych od tych pierwszych. Niemniej wszyscy oni byli świadomi przynajmniej tego, że polityka władz PRL-u, wzmacniana komunistyczną ideologią, zmierzała do sprawowania daleko sięgającej kontroli nad „rzędem dusz” i nad poszczególnymi instytucjami. Co się tyczy wymienionych przez Grabowskiego niezdrowych ambicji, zawiści, intryg, ludzkiej małości na poziomie Rady Wydziału Chemii UW, to szeregowy student tego Wydziału nie miał o nich żadnego rozeznania. Wyrażę też własną supozycję, że mało kto spośród byłych studentów z lat 50. dysponuje dziś szczegółową, a przy tym uzasadnioną wiedzą na temat ideologiczno-politycznych uwarunkowań w owych latach na Wydziale Chemii UW. Sądzę też, że – powtórzę raz jeszcze – niezdrowe ambicje, zawiści, intrygi, ludzkie małości – na przykład snobizmy, bywają nieodłączne od ludzkich jednostek, zwłaszcza gdy są one uwikłane w rozmaite struktury, w których one uczestniczą. Tak było w czasach PRL-u, i tak też bywa obecnie.

Po drugie, opisane „teoretyczne” względy merytoryczne, w szczególności nie tylko idea *Universitas* ale także wspomniane relacje pomiędzy chemią a fizyką etc. (por. s. 210) wyrastają – jak mogę sądzić – z przekonania Grabowskiego o holistycznym związku rzeczy i zjawisk. Taka dialektyczna koncepcja, przerywana

w dziejach pozytywistycznymi okresami wzmożonej jej negacji, bywa żywiona nie tylko przez tych, którzy jawnie optują za heglowsko-marksistowską, w takiej czy innej wersji, koncepcją metafizyczną i odpowiadającą jej koncepcją epistemologiczną, ale także przez tych, którzy milcząco optują za dialektyczną koncepcją sięgającą starożytności. Wydaje mi się, że dialektyczna koncepcja – generalnie rzecz ujmując – daje się w praktyce wykorzystać, przynajmniej współcześnie, w dość ograniczonym zakresie. Co więcej, niesie ze sobą niebezpieczeństwo ulegania ideologii skrajnie redukcjonistycznej wspartej scjentyistycznym paradygmatem, według którego wszelkie nauki, a nie tylko typu *science* (tu argumenty zdają się być częściowo perspektywiczne) dadzą się sprowadzić do jakiejś nauki uznawanej w danym czasie za podstawową, albo też do jakiejś jeszcze nieistniejącej nauki. Wydaje się, że przyszłościowy status koncepcji dialektycznej jest, jak na razie, otwarty. Osobliwe, że Nagrody Nobla są nadal przyznawane zgodnie z tradycyjnym podziałem nauk, jak: Nagroda z Fizyki, Nagroda z Chemii, Nagroda z Fizjologii lub Medycyny etc.³, aczkolwiek można mniemać, że przyznający Nagrody nie zastanawiają się nad filozoficzną podstawą wyróżniania nauk.

Po tych wywodach, powracam do prezentowania zawartości recenzowanej książki. Składa się ona, oprócz artykułu (do którego dołączone zostały dwa zestawienia: *Wyróżnieni w latach 1996–2004* oraz *Władze Dziekańskie Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1955–2005*), pióra Grzegorza Chwałasińskiego, z następujących części: *Pamiętamy o Nich* (s. 17–113); *Wydział Chemii, jego wczoraj...i dziś* (s. 117–198); *Wspomnienia* (s. 201–388); *Stopnie i tytuły* (s. 391–435); *Skorowidz nazwisk* (s. 437–444); *Spis treści* (s. 445–447).

W pierwszej z nich zamieszczono następujące biografie: *Kazimierz Jabłczyński (1869–1944)* (pióra Z. Boglewskiej-Hulanickiej); *Mieczysław Centnerszwer (1874–1944)* (J. Wasiaak); *Wiktor Lampe (1875–1962)* (J. Wasiaak); *Wojciech Aloizy Świętosławski (1881–1968)* (K. Ziębora); *Ludwik Marian Chrobak (1896–1982)* (A. Myśliński); *Osman Achmatowicz (1899–1988)* (A. Myśliński); *Wiktor Kemula (1902–1985)* (A. Hulanicki); *Arkadiusz Henryk Piekara (1904–1989)* (A. Myśliński); *Jan Świdorski (1904–1988)* (J. Wasiaak); *Antoni Łaszkiwicz (1904–1980)* (A. Nowakowski); *Irena Chmielewska (1905–1987)* (A. Myśliński); *Ignacy Złotowski (1907–1966)* (A. Myśliński); *Stefan Minc (1914–2003)* (Z. Wielogórski); *Andrzej Józef Orszagh (1915–1999)* (A. Myśliński); *Stefania Drabarek (1919–1999)* (J. Izdebski); *Zenon Julian Kublik (1922–2005)* (Z. Wielogórski); *Władysław Jarosław Rodewald (1922–1997)* (Z. Wielogórski); *Kazimierz Bolesław Zięborak (1923–2004)* (A. Myśliński); *Zbigniew Kęcki (1926–2003)* (A. Myśliński); *Krystyna Brajter (1927–1988)* (A. Hulanicki); *Włodzimierz*

Kołos (1928–1996) (L. P i e l a); *Piotr K. Wrona* (1948–2004) (M. O r l i k). Niestety, w *Spisie treści* nie znalazły się adnotacje dotyczące nazwisk autorów poszczególnych artykułów.

Spośród 22 tytułowych postaci znalazłem 15, przy czym u kilku z nich składałem kursowe egzaminy lub egzamin dyplomowy jeszcze jako student Wydziału Chemii UW. Przy okazji chciałbym sprostować drobny błąd występujący w artykule Janusza W a s i a k a pt. *Mieczysław Centnerszwer (1874–1944)*. Autor napisał: „Będąc jeszcze studentem Mieczysław Centnerszwer przystąpił do pracy nad doktoratem pod kierunkiem profesora Wilhelma Wolfganga Ostwalda, kierującego od roku 1887 Katedrą Chemii Fizycznej Uniwersytetu w Lipsku” (s. 22). Otóż chodzi nie o Wolfganga Ostwalda (1883–1943), zresztą fizykochemika, który był synem słynnego fizykochemika Wilhelma Ostwalda (1853–1932), ale właśnie o Wilhelma. Przy okazji przypomnę, że o niektórych z wymienionych w recenzowanej książce polskich chemikach w książce z roku 1995 zamieszczono już następujące artykuły: *Wspomnienie o prof. Wojciechu Świętosławskim* (T. K a s p r z y c k a - G u t t m a n); *Wiktor Lampe (1875–1962)* (J. W a s i a k); *Profesor Kemula i jego wpływ na życie naukowe w Polsce* (A. H u l a n n i c k i); *Profesor Jan Świdorski (1904–1988)* (J. W a s i a k).

Na drugą część książki składają się następujące teksty: *Wydarzenia sprzed półwiecza* (Z. W i e l o g ó r s k i); *Wydział Chemii UW w roku akademickim 1955/56* (J. W a s i a k); *Rekrutacja 1955* (Z. W i e l o g ó r s k i); *Chemia organiczna na Wydziale Chemii UW* (J. I z d e b s k i); *Dydaktyka chemii w Uniwersytecie Warszawskim* (A. G a l s k a - K r a j e w s k a); *Laboratorium Dydaktyki Chemii* (A. C z e r w i Ń s k a , A. S i p o r s k a); *Dzieje Biblioteki Wydziału Chemii UW* (A. Ł a p a c z); *Nasze kontakty z Ojcem Świętym* (M. K a l i n o w s k i); *Zmiany struktury Wydziału objawem jego życia* (P. P i ą t e k , Z. W i e l o g ó r s k i); *Dwie kadencje (1996–2002)* (S. G ł ą b); *Kilka osiągnięć wydziałowej Chemii Teoretycznej* (L. P i e l a). Niżej zwrócę uwagę na dwa artykuły, które mnie najbardziej zainteresowały, pióra Wielogórskiego oraz Pieli.

Artykuł Zbigniewa Wielogórskiego *Wydarzenia sprzed półwiecza* (s. 117–126) wpisuje się w kontekst rozważań Chałasińskiego i Grabowskiego, o których była mowa na początku tej recenzji. W artykule tym czytamy m. in. : „Kilkuletnie starania chemików Uniwersytetu Warszawskiego o samodzielność znalazły aprobatę u autorytetów i ówczesnych luminarzy nauk ścisłych – członków Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. W latach późniejszych takie podziały wydziałów mat. fiz. chem. nastąpiły w zdecydowanej większości polskich uniwersytetów. Negatywny stosunek do zasadności tworzenia wtedy odrębnego Wydziału Chemii wyraża w swych wspomnieniach prof. dr Zbigniew R. Grabowski (strona 209). Pogląd, jaki głosi on obecnie o tym znaczącym wydarzeniu, jest bardzo odosobniony” (s. 121). Wydaje się jednak, że niektóre elementy

stanowiska Grabowskiego nie są zasadnie do podważenia, zaś inne mają nadal status otwarty.

Artykuł Lucjana Pielu *Kilka osiągnięć wydziałowej Chemii Teoretycznej* (s. 195–198) zainteresował mnie z tego względu, że jako historyk subdziedziny chemia kilka lat temu napisałem artykuł recenzyjny wiążący się pośrednio z problematyką chemii teoretycznej⁴. Autor stwierdził: „Upłynęło 105 lat od ujrzenia przez Wilhelma Plancka konieczności wprowadzenia porcji energii – kwantów, 80 lat od nocy na wyspie Helgoland, kiedy Werner Heisenberg odgadł, w jaki sposób obliczyć energię kwantów emitowanych przez atom wodoru, niemal tyle samo od podania przez Schroedingera podstawowego równania, a także stworzenia w 1927 r. przez Waltera Heitlera i Fritza Londona początków chemii kwantowej. Od tego czasu zaczął się okres burzliwego rozwoju chemii kwantowej, a także szerzej pojętej teorii chemii” (s. 195). W artykule znaleźć można informacje o takich polskich chemikach-teoretykach, jak: Włodzimierz Kołos, Lutostaw Wolniewicz, Jacek Rychlewski, Lucjan Piel, Bogumił Jeziorski, Andrzej Leś, Grzegorz Chałasiński, Krzysztof Szalewicz, Leszek Stolarczyk, Piotr Ciepłak, Robert Moszyński, Andrzej Koliński, Krzysztof Ginalski, Krzysztof Bujnicki. Większość wymienionych zajmuje się chemią kwantową, niemniej – według Pielu – „Chemia teoretyczna to niekoniecznie chemia kwantowa”. Na przykład, Koliński zajmuje się teorią biopolimerów a nie chemią kwantową (por. s. 197). Wielce przypadły mi do gustu następujące wnioski ogólne wywiedzione przez Pielę z „historii badań teoretycznych”:

„1. Powiedziałbym, że najważniejsze jest stawianie na młodych i zapewnienie im awansu naukowego w bardzo młodym wieku. Wtedy powstawać będą wspaniałe pomysły i będą mogły być realizowane ambitne prace. Właściwie w pierwszych latach wykonywania pracy doktorskiej widać, czy mamy do czynienia z kimś, kogo należy skierować na ścieżkę szybkiego awansu czy nie. W żadnym z wyżej opisanych przypadków nie byłoby pomyłki, gdyby tych utalentowanych ludzi (chodzi tu tylko o ok. 1/20 doktorantów) awansować bardzo szybko przy dorobku publikacyjnym znacznie mniejszym niż to wymagane jest teraz i znacznie mniejszym niż formalny dorobek ich konkurentów. Wyselekcjonować ich jest w zasadzie bardzo łatwo: to są ci, do których przychodzą inni po radę, bo oni mają dziedzinę w małym palcu i mają świeże pomysły. 2. W awansie naukowym bierze się obecnie pod uwagę osiągnięcia naukowe (dość dobrze mierzalne z wyjątkiem wybitnych osiągnięć, które mogą utonąć w tle prac średniej jakości), osiągnięcia dydaktyczne (dość absurdalnie mierzone liczbą godzin zajęć) i osiągnięcia organizacyjne (tu wyliczane są zwykle stanowiska, jest to pomyłka). Nie ma kryteriów charakterologicznych, bardzo ważnych (uczciwość, wspieranie zdolniejszych od siebie, pracowitość, systematyczność, doprowadzanie rzeczy do końca, itp.). 3. Chciałbym bardzo, aby w nauce nie było zawiści.

Jednym z moich smutnych odkryć było, niestety, i to, że wspaniali, inteligentni, dowcipni, wielcy uczeni potrafią przeszkadzać młodszemu i zdolniejszemu od siebie. Gdyby mieli czas zastanowić się nad sensem tego wszystkiego, może by tego nie robili...” (s. 198).

W trzeciej części znalazły się – zgodnie z jej tytułem – kolejno wspomnienia i wiersze 28 autorów, jak: H. Ładzińska-Hellman, M. A. Siwecka, Z. R. Grabowski, Z. Mikles, A. S. Kwiatkowski, A. Galska-Krajewska, L. Werblan z d. Podedworna, J. Wasiak, B. Macierewicz-Żabowska, J. B. Czermiński, G. Gryniewicz, W. Szczeppek, R. Mierzecki, W. Sulewska, T. Sławny z d. Bursztyn, Z. Wielogórski, T. (Rotuska) Wasiak, M. Zinkiewicz, A. Bialski, A. Kaganowicz (nie mylić z G. Kaganowiczem, jego starszym bratem – też chemikiem), J. Chmielowiec, M. Lange, A. Hulanicki, A. Myśliński, L. Piela, B. Czartoryska, R. Grosset, I. Zajączkowski.

Spośród wspomnień wymienionych wyżej autorów przede wszystkim zainteresowały mnie następujące: *Zgrzyt na Jubileuszu, czyli coś o grzechu pierworodnym* (Z. R. Grabowski) – była o tym już mowa w tej recenzji; *Zapiski studenta chemii Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego* (Z. Makles); *Kłopoty pierwszego stopnia* (A. S. Kwiatkowski); *Pamięć o bliskich mi ludziach i sprawach* (B. Macierewicz-Żabowska).

Obszerny artykuł Zbigniewa Maklesa (s. 212–236) – absolwenta z roku 1954 wprowadza czytelników w polskie realia lat 1949–1954. W tych to latach dzisiejszy docent (ur. 1927) studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Przekaz autora okazał się wielce sugestywny dla mnie, gdyż przywoływane przez niego opisy wydarzeń i sytuacji przypominały te, które w czasie studiów już na Wydziale Chemii UW miałem okazję obserwować i niekiedy w nich uczestniczyć. Gdy Makles wspomina tzw. Szkołę Profesora Kemuli, wymienia grono współpracowników Profesora, z których przynajmniej 8 znałem jako asystentów w czasie studiowania na drugim roku, takich jak: Ewa Mars, Ewa Rakowska, Zbigniew Ryszard Grabowski, Jerzy Chodkowski, Wiesław Wolfram, Adam Hulanicki, Stanisław Rubel, Zenon Kublik (por. s. 214). Nawiasem mówiąc, autor był asystentem wykładowym u prof. Kemuli, u którego obronił pracę magisterską. Studia ukończył w czerwcu 1954 r. jako „magister chemii”, uzyskując dyplom stopnia drugiego jeszcze na Wydziale Matematyki, Fizyki, Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. W następnym roku powstał Wydział Chemii.

Zbliżony w klimacie okazał się dla mnie artykuł Antoniego Stanisława Kwiatkowskiego (s. 237–243) – absolwenta z roku 1958, kiedy to ja sam jeszcze

studiowałem na Wydziale Chemii UW. Wprawdzie autor rozpoczął studia formalnie w roku 1949 – podobnie jak Makles – niemniej, ze względu na roczną służbę wojskową w Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy, zaczął uczęszczać na zajęcia w ramach studiów chemicznych dopiero w roku następnym. Kwiatkowski informuje przy okazji: „Stopień indoktrynacji społeczeństwa, w tym także studentów, był w tamtych latach bardzo duży. W Uniwersytecie Warszawskim działały wtedy liczne organizacje młodzieżowe i polityczne, wymienię tylko niektóre z nich: Związek Studentów Polskich (ZSP), Związek Młodzieży Polskiej (ZMP), Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW), Związek Młodzieży Demokratycznej (ZMD), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) itd.” (s. 238). Być może współczesnych czytelników zainteresują perypetie autora i innych studentów związane z podjęciem starań o przyjęcie, po ukończeniu studiów tzw. pierwszego stopnia, na dwuletnie studia magisterskie. Wyłaniający się z artykułu opis zabiegów ujawnia nie tylko paraliż władz w podejmowaniu decyzji, ale nadto ich złą wolę objawiającą się, na przykład, w usuwaniu z partii (PZPR) tych studentów, którzy przedstawiali dezyderaty środowiska studenckiego związane z umożliwieniem podjęcia dwuletnich studiów magisterskich. Tak oto Antoni Stanisław Kwiatkowski został wykluczony z partii (por. s. 242).

W kontekście ostatniej konstatacji raz jeszcze uważnie przekartkowałem książkę w celu odnalezienia informacji dotyczących nazwisk osób, które w latach 1955 i późniejszych były członkami partii (PZPR). Znalazłem tylko 5 nazwisk, które niniejszym przytaczam: Ignacy Złotowski, Zenon Julian Kublik, Kazimierz Bolesław Zięborak, Henryk Dulski i Antoni Stanisław Kwiatkowski. Ze swej strony dodam, że znanych mi było, spośród pracowników i studentów Wydziału Chemii UW, nieco więcej członków partii. Niektórzy z nich albo mieszkają w kraju, albo z niego wyjechali, albo na zawsze opuścili ziemski płaczu.

Podczas lektury artykułu Kwiatkowskiego natknąłem się na uwagę, że – zdaniem autora – Kazimierz Fajans był „laureatem Nagrody Nobla”. Informacji takiej nie potwierdza wspomniana w przypisie 3 niniejszej recenzji książka *Nobliści znad Wisły, Odry i Niemna*.

Artykuł Barbary Macierewicz-Żabowskiej (s. 263–274), która ukończyła Wydział Chemii UW w tym samym roku co i ja (1960), zresztą jedynej autorki wspomnienia z grona moich kolegów, oprócz Jana Izdebskiego – autora krótkiego opracowania *Chemia organiczna na Wydziale Chemii UW* (s. 138–142), można uznać za kontynuację jej artykułu *Wspomnienia o bliskich mi ludziach i sprawach*, zamieszczonego w poprzedniej księdze pamiątkowej z roku 1995. Sporo miejsca autorka poświęciła swemu ojcu, doc. Zdzisławowi Macierewiczowi – wybitnemu chemikowi-organikowi o predyspozycjach jawnie teoretycznych (por. s. 263–268). Przy okazji nadmienię, że bratem jej jest znany współczesny

polityk Antoni Macierewicz. W artykule mowa o ludziach, których autorka znała albo przed podjęciem studiów, albo podczas ich trwania, albo podczas pracy na Wydziale Chemii UW, takich jak: Maria Trenkner, Wiktor Lampe, Antoni Gałęcki, Jan Leśkiewicz, Jan Świdorski, Wojciech Świętosławski, Wiktor Kemula, Irena Chmielewska i inni.

Książka *Jubileusz 50-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. 1955–2005* jest dokumentem, który z pewnością zainteresuje szerokie grono pracowników i absolwentów tego Wydziału. Grono to jest nader liczne i obejmuje nie tylko osoby zamieszkujące w kraju, ale nadto przebywające od lat poza jego granicami. Z tych ostatnich kilka osób zdecydowało się na zamieszczenie swych wspomnień na łamach tej książki. Trudno dziś orzec, jaki będzie zasięg jej oddziaływania w przyszłości. Nawiasem mówiąc, gdybym nie został specjalnie zaproszony na uroczystości związane z Jubileuszem 50-lecia Wydziału⁵, zapewne w ogóle nie dowiedziałbym się o opublikowaniu omawianej książki; inni, w tym liczni absolwenci, chyba też jeszcze nie wiedzą o jej istnieniu.

Ale książka, o której wyżej mowa, może okazać się przydatna przyszłym profesjonalnym historykom dziedziny *nauka*, a w szczególności profesjonalnym historykom subdziedziny *chemia*. Tych ostatnich jest w Polsce coraz mniej.

Przypisy

¹ *Jubileusz 40-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego (1955–1995)*. Pod redakcją Zbigniewa Wielogóskiego. Warszawa 1995 Wydział Chemii UW; por. też recenzję tej książki, pióra Stefana Zameckiego, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1996 nr 3–4 s. 296–302.

² Zbigniew Ryszard Grabowski: *W skorodowanym zwierciadle pamięci. Szkic autobiograficzny*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005 nr 2 s. 7–202.

³ Maria Pilich, Przemysław Pilich: *Nobliści znad Wisły, Odry i Niemna*. Warszawa 2005.

⁴ Stefan Zamecki: *Na marginesie książki Mary Jo Nye: „From Chemical Philosophy to Theoretical Chemistry. Dynamics of Matter and Dynamics of Disciplines, 1800–1950”*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1999 nr 1 s. 97–126.

⁵ Adam Hulanicki: *50 lat chemii analitycznej na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2006 nr 2 s. 349–361.

Stefan Zamecki
Instytut Historii Nauki PAN
(Warszawa)